Rok XI. Kraków-Podgórze środa 4 grudnia 1912. Nr. 277

Cena numeru 3 centy 3
(Ekspedycyjne w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi).
PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50
na prowincyi przesyłką pocztową K 1·50
Abonamenta za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 3 DODATKAMI:
ROMANS I POWIEŚĆ
(3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY
(we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI
(we czwartki)

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 60 h.). Nadesłane za wiersz petit. 60 h. Spód na każdej stronie po ... Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje także Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Kupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7
Administracya „NOWIN": ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.



Transport rannych z pobojowiska.

Rozejm nie podpisany!

Kryzys się zbliża.

Zbliżamy się do chwili przełomowej, w której ostatecznie rozstrzygnie się kwestya wojny czy pokoju. Dzisiaj znowu w poglądach na sytuacyę przeważa pesymizm.

Rozejm między państwami bałkańskiemi a Turcyą nie przyszedł jeszcze do skutku. Łagodniejsze warunki, jakie podyktowała Bułgarya, nie uzyskały aprobaty ani Grecyi ani Czarnogóry. Turcya będzie musiała zgodzić się na ostrzejsze warunki, albo wojna wybuchnie na nowo. Sytuacya skutkiem tego znowu się skomplikowała i zaostrzyła.

Zdaje się jednak, że rozejm będzie niebawem zawarty i rozpoczną się rokowania o pokój. Zapewne dopiero po zawarciu pokoju nastąpi ostateczna decyzya w sprawie sporu austro-serbskiego, a zatem i definitywne wyjaśnienie sytuacyi w kierunku pokojowym czy wojennym.

Serbia pogodziła się już z samoistnością Albanii, ale tem usilniej pragnie szerokiego „korytarza" do morza. Wobec stanowczego protestu Austryi i mocarstw trójprzymierza Serbia z życzeń swych będzie musiała zrezygnować. Mimo obsadzenia Durazza, północna i środkowa Albania nie przypadną Serbii. Także obsadzenie Elbassanu przez Serbów jest bezcelową demonstracyą.

* * *

Mocarstwa europejskie uprawiają obecnie taktykę straszenia się nawzajem. Każde okazuje gotowość bojową i zaznacza swą determinacyę. Wczorajsza mowa kanclerza Bethmana Hollwega w parlamencie niemieckim uważana być może jako wyraźna groźba wobec Rosyi, która ma ją skłonić do zmiany stanowiska. Także usilność, z jaką hr. Sturgkh żąda przyjęcia bez zmiany ustaw mobilizacyjnych jest dowodem powagi sytuacyi.

Stanowisko Rosyi jest *nadal dwuznaczne.* Wiadomość jakoby Rosya złożyć miała w Wiedniu urzędową deklaracyę, *iż nie będzie popierać żądań serbskich dotyczących Albanii*, oraz portu nad morzem Adryatyckiem okazała się nieprawdziwą. Również jednak nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby ros. poseł w Belgradzie Hartwig uznał oficyalnie imieniem rządu ros. uprawnienie żądań Serbii. Wszystkie enuncyacye i deklaracye rosyjskie są wykrętne i mogą być rozmaicie tłomaczone.

Sytuacya nie przestaje być poważną, ale niestety na wyjaśnienie jej ostateczne będziemy musieli jeszcze kilka tygodni czekać. I to jest najgorsze, specyalnie dla nas w Galicyi.

Zabrakło im tchu.

Turcyi pozostanie w Europie spory okrawek ziemi.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 2 grudnia.

Widocznie wojskom bułgarskim istotnie zabrakło ludzi, materyału wojennego i energii wojennej, skoro po kilku szturmach bezskutecznych na linii fortyfikacyjnej Czataldży rząd bułgarski zdecydował się na rozpoczęcie rokowań o zawieszenie broni, przyczem to zawieszenie broni jest wstępem do zawarcia pokoju.

Na jakich warunkach pokój przyjdzie do skutku, dokładnie nie wiadomo. Zdaje się jednak, że prawdziwemi są pogłoski utrzymujące, jakoby Macedonii nie mogły podzielić między sobą Bułgarya i Grecya, ponieważ ma ona tworzyć osobne państwo autonomiczne. Jeżeli ta pogłoska się sprawdzi, będzie to dowodem, że Turcya ulega silnie wpływowi Austro-Węgier i Niemiec, jakkol-

Dziś do numeru dołączony jest **dodatek Tydzień Humorystyczny i Romans i powieść.**

Numeru bez dodatku sprzedawać nie wolno.

Cennik

IZBY
handlowo-przem.
w Krakowie
w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

—

Waluty
Ruble papierowe
płacą 253·50
żądają 254·50
Marki niemieckie
płacą 117·25
żądają 118·25
Franki papierowe
płacą 95·50
żądają 96,25
20-ta frank. w złocie
płacą 19·10
żądają 19·25
Dolary amerykańskie
płacą 492·—
żądają 497·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt.
Dn. 1. grudnia
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 00·00 do 00·00; pszenica na kwiecień od 12·09 do 12·10; żyto na październik 0·00 — 0·00 na kwiecień od 16·58 do 16·59; owies na październ. od 00·00 — 00·00; na kwiecień od 12·28 do 11·29; kukurudza na sier. 00·00-00·00; na maj od 7·80 do 7·81; rzepak na maj od 0·00 do 0·00.
Oferty: mierne. Chęć kupna: słabo. Usposobienie: silne. — Pogoda: pochmurno.

wiek wielkim wezyrem jest Kiamil-pasza, zapalony przyjaciel Anglików.

Jak będzie się przedstawiała karta polityczna półwyspu Bałkańskiego, gdyby Bułgarya i Grecya nie otrzymały Macedonii? Serbia dostałaby Sandżak Nowobazarski i Starą Serbię. Czarnogórze otrzymałoby kawałek Starej Serbii, poniżej Skutari, ten kawałek, który politycy niemieccy i austro-węgierscy już włączyli do Albanii, Grecya musiałaby poprzestać na Epirze, a Bułgarya zaledwie na kawałku Tracyi, przyczem tylko w jednym punkcie otrzymałaby dostęp do morza. Cała Albania i to nawet Albania powiększona sporym płatem Starej Serbii, oraz cała Macedonia z portem Saloniki utworzyłyby osobne państwa.

Jest to plan bardzo sprytnie obmyślany na unieruchomienie Serbii, Bułgaryi, Grecyi. Albania autonomiczna i Macedonia autonomiczna tworzyłyby pod panowaniem własnych książąt rodzaj żandarmów tróprzymierza, żandarmów, którzy razem z Rumunią i Turcyą trzymałyby i nadal w szachu cztery państwa, tworzące Związek Bałkański. Jest to tak widocznem, że nawet nie trzeba tłómaczyć obszerniej celów owego planu. Bułgarya liczyła zawsze na zabór Macedonii — to dowód najlepszy wyczerpania sił bułgarskich. Gdyby bowiem Bułgarya mogła walczyć w dalszym ciągu, byłaby szturmowała do fortyfikacyj tureckich na linii Czataldży i starała się dotrzeć aż do Konstantynopola, by w Konstantynopolu podyktować Turcyi warunki pokoju, warunki, z których pierwszym i najważniejszym byłoby włączenie Macedonii do królestwa bułgarskiego.

Król Ferdynand bułgarski niewątpliwie nie przyjąłby takich warunków pokoju, gdyby mógł jeszcze walczyć. Ale nie ulega wątpliwości, że zdaje sobie sprawę z osłabienia Bułgaryi, z osłabienia tak wielkiego, iż dalsza walka musiałaby Bułgaryę narazić nawet na klęskę. Na razie więc trójprzymierze tryumfuje. Wprawdzie Turcya, wierny sojusznik Niemiec na wypadek wojny z Anglią, została osłabioną, bądź co bądź jednak udało się dyplomacyi niemieckiej i austro-węgierskiej uratować z ogólnego rozbicia dwie pozycye: Albanię i Macedonię pod formą państw niezawisłych. Zdaje się jednak, że pokój zawarty na tego rodzaju warunkach, jest właściwie rozejmem kilkoletnim.

Za parę lat, gdy Bułgarya, Grecya i Serbia nabiorą sił i zdołają wyciągnąć korzyść wojskową oraz finansową z krajów teraz zabranych, walka wybuchnie na nowo, by podzielić Macedonię i wypędzić Turków z Europy. Wówczas Bułgarya odstąpi port Saloniki Grecyi a sama zabierze Konstantynopol. Dzisiejsza stolica Bułgaryi Zofia będzie musiała ustąpić miejsca Konstantynopolowi, który zostanie stolicą Bułgaryi. Powtórzy się ta sama historya jak w Włoszech, gdzie Turyn musiał ustąpić miejsca Florencyi, która w roku 1861 została stolicą Włoch Zjednoczonych, by w 1871 roku uledz zdegradowaniu na rzecz Rzymu. *Amon.*

Jak się cesarz zachowuje podczas obecnego przesilenia?

Na pytanie to, które zajmuje bez przesady umysły wszystkich mieszkańców monarchii, daje odpowiedź niedzielna „N. Fr. Presse“ w artykule wstępnym, który ze wszech miar zasługuje na baczną uwagę. Oto jego treść:

Powien pan — pisze wspomniany dziennik wiedeński — został w dniach najcięższego przesilenia przyjęty przez cesarza na audyencyi. Na naszą prośbę o informacye, jakie jest zachowanie cesarza podczas obecnego przesilenia, otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

Cesarz zachowuje się podczas obecnego przesilenia wprost dziarsko (*fesch*), bardziej dziarsko, aniżeli my wszyscy. (Tylko to wyrażenie (*fesch*) zaczerpnięte z lokalnego słownictwa wiedeńskiego daje właściwe wyobrażenie o zachowaniu się cesarza). Cesarz jest spokojny, słucha codziennie z właściwą sobie dokładnością wszelkich raportów, tak, że nie można u niego zauważyć ani śladu jakiegokolwiek zdenerwowania. Zdolność decyzyi jest u cesarza w 83 roku życia zadziwiająca. Cesarz chce pokoju i niejednokrotnie publicznie dawał wyraz temu swemu przekonaniu, którego cesarz nie zmieni, o ile umiarkowane żądania monarchii będą uwzględnione. O ileby jednakowoż to nie nastąpiło, cesarz podpisałby odnośny rozkaz, należący do jego wyłącznej kompetencyi po myśli ustawy wojskowej. A uczyniłby to z tąsamą równowagą umysłową, z jaką podpisuje każdy inny ważniejszy akt. Cesarz, gdyby poczucie obowiązku do tego go zmusiło, wykonałby przysługujące mu po myśli konstytucyi prawo i wypowiedziałby wojnę stanowczo i bez wahania. Cesarz niewątpliwie by wolał, aby spór z Serbią został pokojowo załatwiony, gdyż chce, aby nadany mu przez Europę przydomek „cesarza pokoju“ był usprawiedliwiony i to aż do ostatecznej granicy dopuszczalnej cierpliwości. Lecz 83-letni starzec nie będzie zwlekał, skoro tak będzie musiało być...

Nowe ustawy wojskowa w parlamencie.

Rząd sprzeciwia się wszelkim zmianom. — Pogłoska o zamknięciu parlamentu.

Wiedeń. Hr. Stürgkh był wczoraj na dłuższem posłuchaniu u cesarza, a posłuchanie to, jak słychać, poświęcone było sytuacyi parlamentarnej, wywołanej ostatniemi przedłożeniami wojskowemi.

Jak wiadomo, obrady nad ustawą wojskową o dostarczaniu koni, o odszkodowaniu dla rodzin rezerwistów na wypadek mobilizacyi i ustawą o ćwiczeniach wojskowych, które miały być w piątek i sobotę przeprowadzone w komisyach, zostały odroczone do dzisiaj, z powodu licznych zarzutów, podniesionych w kołach parlamentarnych, zwłaszcza przeciw ustawie o świadczeniach wojskowych. Niektórzy posłowie domagają się zmian, odnoszących się wyłącznie do tej ustawy w tym kierunku, aby rozszerzenie obowiązku służby w pospolitem ruszeniu z 42 r. życia nie nastąpiło w czasie mobilizacyi, tylko w razie wojny, dalej, aby ludzie powołani do pospolitego ruszenia nie podlegali za wszystkie przekroczenia, z wyjątkiem przekroczeń, mających charakter wojskowy, judykaturze wojskowej.

Słychać jednak, **że rząd sprzeciwia się wszelkim zmianom i obstaje przy przyjęciu ustaw bez zmiany.** Wobec tego już dzisiaj, przy obradach komisyjnych, może powstać bardzo skomplikowana sytuacya parlamentarna. „Die Zeit“ zapewnia, że hr. Stürgkh otrzymał już wszelkie pełnomocnictwo na ten wypadek.

Wobec tego krążyła wczoraj w parlamencie ponownie pogłoska o bardzo bliskiem zamknięciu parlamentu i o wydaniu tych ustaw w drodze paragrafu 14-go. Z drugiej jednak strony sądzą, że rząd znajdzie większość dla tych ustaw głosami Polaków, związku niemiecko-narodowego i chrześcijańsko-socyalnych. Wczoraj wieczorem odbyła się konferencya hr. Stürgkha z przywódcami stronnictw. W kołach parlamentarnych mają nadzieję, że uda się doprowadzić do kompromisu.

Niemcy są gotowe do zbrojnego poparcia Austryi.

Berlin. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia parlamentu niemieckiego znajdowało się pierwsze czytanie budżetu za r. 1913.

Kanclerz Rzeszy, Bethmann-Hollweg oświadczył, że od początku wojny bałkańskiej dążeniem Niemiec było, żeby nie dopuścić do zawikłań wojennych między wielkiemi mocarstwami. Niemcy starały się wojnę zlokalizować. Wprawdzie Niemcy na Bałkanie bezpośrednio nie są interesowane, to przecież mają prawo i obowiązek na równi z innemi mocarstwami zabrać głos przy nowem uregulowaniu spraw, gdyż w ukształtowaniu się gospodarczych stosunków na wschodzie mają interes bezpośredni, a oprócz tego **przy uregulowaniu innych kwestyj zabiorą głos na rzecz swoich sojuszników.**

Gdyby między jednem z mocarstw a jedną ze stron, prowadzących wojnę, wynikły przeciwieństwa, niemożliwe do rozwiązania to będzie rzeczą bezpośrednio interesowanych mocarstw w konkretnym wypadku zgłosić swoje żądania i przeprowadzić. Dotyczy to także naszych sojuszników. **Gdyby zaś oni** w swoich interesach, mimo wszelkiego oczekiwania, **zostali przez stronę trzecią zaatakowani,** a tem samem czuli się w swojej egzystencyi zagrożonymi, **to wtedy my, wierni naszemu obowiązkowi sprzymierzeńczemu, stanęlibyśmy silnie i energicznie po stronie naszych sprzymierzeńców i walczylibyśmy** razem, **aby zachować nasze własne stanowisko w Europie i bronić bezpieczeństwa i przyszłości naszych własnych krajów.** Jesteśmy przekonani, że przy tej polityce mielibyśmy za sobą cały naród. (Żywe brawa).

Ledebur (soc. dem.) wytyka, że kanclerz nie powiedział, kiedy wyniknie dla Niemiec konieczność wystąpienia z bronią w ręku. Potępia ostro politykę reakcyjną Abdul Hamida i popieranie jej przez Niemcy. Powiada, że nie wie, kto jest gorszy, czy Abdul Hamid, czy car Mikołaj II. Rosya stara się wyzyskać ludy, żyjące w jej granicach, czego dowodem jest los Polaków, Estończyków, Finów. — Wytyka w ostrych i obraźliwych słowach, że rozstrzygnięcie losu Niemiec leży w ręku Austro-Węgier i Włoch. Niemcy musiałyby ewentualnie ujmować się za interesami, które dla nich samych nie są żywotnymi. Gdyby przyszło do wojny, będzie rzeczą proletaryatu wystąpić z odpowiednią akcyą. Nie sądzi mowca, by proletaryat zgodzić się mógł na to, by go prowadzono na rzeź.

Następne posiedzenie parlamentu niemieckiego odbędzie się dzisiaj.

Między innymi dzisiaj przemawiać będzie reprezentant Koła polskiego poseł Trąmpczyński.

Z praktyk policyi krakowskiej.

Kraków, 3 grudnia.

...ś czem świadczy opisany poniżej jaskrawy wypadek:

We czwartek wieczorem, gdy zdenerwowanie, wywołane alarmami wojennemi doszło do zenitu, wydały „Nowiny“ nadzwyczajny dodatek, uspakajający wzburzoną opinię publiczną i sprowadzający nadeszłą z Wiednia wiadomość o wniesieniu „*ustaw mobilizacyjnych*“ do właściwej miary. Dodatek ten, który w danej chwili miał istotnie obywatelskie znaczenie, spotkał się z ogólnem uznaniem, o czem świadczą dziesiątki listów do redakcyi nadeszłych. — Ale rządowa policya nienbłaganie aresztowała roznosicieli tego dodatku, przeszkadzając w ten sposób uspokojeniu opinii. (Nawet w Wiedniu w nadzwyczajnych wypadkach nie czynią władze przeszkód kolportażowi). Między innymi aresztowała policya chłopaka St. Susuła, roznosiciela „Nowin“ dla abonentów i zaopatrzonego w tym kierunku w odpowiednią legitymacyę administracyi dziennika. Chłopaka tego, aresztowanego za „niedozwolony kolportaż“, przetrzymano bezprawnie w aresztach „pod Telegrafem“ *od czwartku o g. 7 wieczór do soboty o g. 10 wieczorem.* Radca policyi p. Broszkiewicz, kierownik ekspozytury „pod Telegrafem“ przez 48 godzin nie miał czasu chłopaka przesłuchać i mimo swej „pieczołowitości“ o dobro nieletnich chłopaków (o której tak lubi rozprawiać), nie zawiadomił o aresztowaniu Susuła ani jego matki, mieszkającej na Dębnikach, ani administracyi dziennika, w której ten chłopiec pracuje. Redakcya przypadkowo dowiedziała się o aresztowaniu Susuła w sobotę po południu, lecz na kilkakrotne telefoniczne zapytania urząd „pod Telegrafem“ nie umiał (czy nie chciał) dać odpowiedzi, za co Susuł przetrzymywany jest w areszcie. Dopiero w sobotę o 10 wieczorem wypuszczono Susuła na skutek polecenia dyrektora p. Flataua.

Opisany powyżej fakt przedstawia się jako grube naruszenie ustawy. Żadne przepisy nie pozwalają na przetrzymywanie kogokolwiek w areszcie przez przeszło 48 godzin bez przesłuchania i bez prostego zawiadomienia rodziny o ile chodzi o małoletnich. To też godzi się wobec tego zapytać, jak p. Broszkiewicz usprawiedliwi to nadużycie, które popełnione zostało w podwładnym mu urzędzie?

Skutkiem bezprawnego przetrzymywania w areszcie chłopca, który pełnił funkcye roznosiciela do abonentów, *sześćdziesięciu prenumeratorów* w piątek i w sobotę nie otrzymało dziennika, bo niepodobna było znaleźć zaraz zastępcy, któryby od razu umiał trafić do abonentów. Prosimy odnośnych P. T. Abonentów, którzy skarżyli się w administracyi i w biurze dzienników p. Hupczycaz powodu nieregularnej dostawy dziennika, aby uwzględnili i wybaczyli ten wypadek.

Co słychać w mieście?

Kraków, 3 grudnia.

Ceny węgla. W ostatnich dniach drobni handlarze podwyższyli ceny węgla o 10 hal. na cetnarze, licząc obecnie za cetnar węgla 1 kor. 20 hal. Podwyższenie ceny handlarze motywują tem, że woźnicom, rozwożącym węgiel po domach musieli wskutek strejku podwyższyć wynagrodzenie. Jednakowoż krakowski miejski skład utrzymuje nadal te same ceny, to znaczy 94 hal. za cetnar.

Zawody Kościuszkowskie w „Sokole“ krakowskim odbywają się od 1—6 b. m. We wtorek d. 3 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędą się zawody w strzelaniu z karabinów i pistoletów na strzelnicy „Sokoła“. Uczestniczyć może każdy członek „Sokoła“.

Św. Mikołaj. Dorocznym zwyczajem obchodzić będzie domy mieszkańców Krakowa w dniach 5 i 6 grudnia św. Mikołaj, wysłany przez akadem. Koło T. S. L. ze swym orszakiem, za poprzedniem zgłoszeniem, które przyjmuje akad. Koło T. S. L. ul. Jabłonowskich (Dom akademicki) codziennie między 12—1 w południe.

XI. wieczór klasyczny w teatrze miejskim. W szeregu wieczorów klasycznych jedenasty zaznacza się zupełnie odmiennym charakterem od poprzednich. Już samo wprowadzenie L. A. Seneki na deski sceniczne daje wieczorowi charakter indywidualny, zapoznaje bowiem z działalnością Rzymian na polu tragedyi. Mimo całego splotu okropności w tragedyi „Thyestes“ (zjedzenie własnych synów) tragedya daje obraz o wysokiem napięci dramatycznem. — XI wieczór klasyczny odbędzie się d. 16 bm. Bilety do nabycia w lokalu Koła (Col. now.) sala 31.

Wieczór listopadowy urządzony staraniem IX Koła T. S. L. im Królowej Jadwigi w sali przy ul. Św. Tomasza zgromadził bardzo liczną publiczność. Odczyt o powstaniu listopadowem treściwie opracowany wygłosił p. Wł. Wągel, poczem wykonano szereg produkcyj. Deklamowała z uczuciem pna Niepielska, dobrą grą na fortepianie popisywały się pny Irena i Janina Wilkoszówne, uczenice p. Grodzickiej, zaś śpiew reprezentowały uczenice szkoły śpiewu zaszczytnie znanego artysty-śpiewaka prof. St. Bursy. Na wyszczególnienie za doskonałe wykonanie zasłużyli pp. Płutyńska, Łatkówna i Hellerówna (występ jej był prawdziwą ozdobą wieczoru). Wieczór zakończono bardzo poprawnem odegraniem nastrojowego utworu A. Urbańskiego „Na poddaszu“. — Z wykonawców wyróżnili się pp. Baczyńska, Niepielska, Eminowicz i Hofman. Nastrój wieczoru był podniosły.

Nowo odrestaurowana i przebudowana sala Domu robotniczego robi bardzo sympatyczne wrażenie.

Mianowania Rady szkolnej krajowej. Rada szkolna kraj. zamianowała W. Eljaszównę dyrektorką, E. Andraszkiewiczową, B. Huppenthalównę i Z. Szajdzicką nauczycielkami 3-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej, połączonej z 4-kl. szkołą pospolitą im. św. Jadwigi w Krakowie. K. Niedzielskiego naucz. 4 kl. szkoły posp. m. połączonej z wydziałową im. św. Mikołaja w Krakowie.

Zastępstwo Międzynarodowego Towarzystwa wozów sypialnych. Krajowy Związek turystyczny objął z dniem 1 grudnia b. r. zastępstwo Międzynarodowego Towarzystwa wozów sypialnych, ze względu na wygodę podróżującej publiczności, która przy zakupnie biletów jazdy w miastowem Biurze kolejowem Krajowego Związku turystycznego w Krakowie przy ul. Szpitalnej l. 36, będzie mogła zarazem zaopatrywać się w miejsca w wozach sypialnych. Kraj. Związek turystyczny rozszerzył zakres swego działania, otwierając równocześnie obok biura kolejowego biuro informacyjne i podróży, gdzie publiczność może otrzymywać bezpłatnie wszelkie informacye co do podróży w kraju jak i zagranicą, koleją lub okrętami — co do mieszkań letnich w zdrojowiskach i uzdrojowiskach itd. W biurze znajdują się wszelkie podręczniki i wykazy telefoniczne, pocztowe, adresowe itd. całej prawie środkowej Europy. Biuro kolejowe otwarte od godziny 8 rano do 12 w południe i od 2—8 wieczorem. Bilety do jazdy wozami sypialnymi można zamawiać tylko do godziny 6 wieczorem. Telefon w biurze kolejowem i informacyjnem Nr. 2500 jest każdej chwili do użytku publiczności. Sekretaryat Krajowego Związku turystycznego ma telefon Nr. 1385. Związek ma adres telegraficzny „Turystyka“ Kraków.

Z kroniki żałobnej.

Anna Chałacińska, lat 41, zmarła d. 2 bm.

Józefa Koppowa, lat 67, zmarła 2 bm.

Mikołaj Ilnicki, em. starszy zarządca mag. wojskowych, lat 82, zmarł 2 bm.

Jan Bałaga, lat 54, zmarł 2 bm.

Adolf Vayhinger, c. k. notaryusz, uczestnik powstania w 1863 r., b. poseł do Rady państwa i do Sejmu, b. prezes Izby notaryalnej, b. członek wydziału kraj., zmarł w Tarnowie.

Roman hr. Bniński, sybirski zesłaniec, zmarł w Wacławówce na Ukrainie, w 88 roku życia.

Rozkład jazdy.

Ważny od 1-go października.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa.
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
10·45 d. osob.
2·51 d. posp.
2·— d. osob.
5·40 d. osob.
6·56 n. miesz.
8·43 n. posp.
9·— n. osob.
10·26 n. osob.

Do Wiednia:
12·50 n. posp.
3·56 n. posp.
5·30 n. osob.
6·52 d. posp.
9·30 d. osob.
1·57 d. osob.
2·33 d. posp.
6·45 n. osob.
10·16 n. posp.
10·34 n. posp.

Do Zakopanego:
12·01 n. osob.
8·45 d. osob.

Do Wieliczki:
8·35 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n. miesz.
11·05 n. osob.

Pociągi przychodzą do Krakowa

Ze Lwowa:
6·32 d. posp.
1·24 d. osob.
2·20 d. posp.
6·26 n. osob.
8·45 d. osob.
9·24 n. posp.
10·00 d. osob.
5·50 d. osob.
3·32 n. osob.
10·40 n. posp.
4·57 n. osob.
8·18 d. osob.
8·46 d. osob.
1·24 d. osob.
10·45 n. osob.

Z Wiednia:
8·07 n. posp.
5·25 n. posp.
5·55 n. posp.
7·20 d. osob.
9·30 d. osob.
11·50 d. osob.
2·45 d. posp.
4·52 d. osob.
8·10 n. posp.
9.35 n. osob.
11·38 n. posp.

Z Zakopanego:
2·05 d. osob.
4·45 d. osob.
11·— n. osob.

Z Wieliczki:
7·50 d. osob.
1·20 d. miesz.
3·30 d. osob.
6·15 d. osob.
10·45 n. osob.

AFISZ TEATRU miejskiego.

We wtorek 3 grudnia

Dobrze skrojony frak

Krotochwila w 4 aktach G. Drégely.

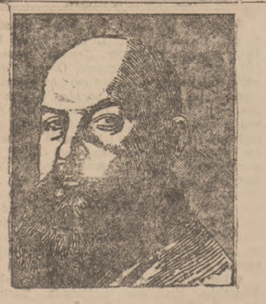
OSOBY:

Ekselencya Duff, minister — *M. Jednowski.*
Baron Reiner właśc. kopalni — *E. Rygier.*
Stefania, jego żona — *Z. Czaplińska.*
Emma, ich córka — *Turowiczówna*
Ahldorf, członek Akademii — *Z. Nowakowski.*
Laura, jego żona — *Wernicówna*
Mikołaj Zimko — *L. Bończa*
Jerzy Silberberg, prez. auto-klubu — *Kosiński*
Teodor Gahl, dyr. kolei lokalnych — *Z. Noskowski.*
Adolf Kürschner, księgarz, — *W. Szymborski.*
Turner, dziennik. — *H. Schmidt*
Dr. Marcin Sornberg. — *Blegański*
Leopold Huber, majster kraw.
Irena Huber, jego córka — *Janiczówna.*
Antoni Melcer
Franc. Nadobny czel. krawieccy — *St. Stanisławski.* *St. Jarszewski*
Józef Hausen — *Ruszkowski*
Dawid Stern, handlarz zboża — *Bogusiński*
Lili jego córka — *J. Jarszewska*
Józef, służący Reinera — *G. Senowski.*
Piotr, służący Melcera — *Mierczyński.*

Akt I. w warsztacie krawca Hubera, akt III. w mieszkaniu Melcera, akt II. IV. w mieszkaniu Reimerów.

Reżyser: Edmund Rygier.

Początek o godz. $7\frac{1}{2}$, **Koniec** o godz. $10\frac{1}{2}$



Poseł rosyjski w Belgradzie von Hartwig, który uchodzi za główną sprężynę intryg przeciw Austryi.

Wystawa gwiazdkowa. Wczoraj otwarto w salach wystawowych filii Ligi Pomocy przem. doroczną wystawę gwiazdkową. W gustownie obwieszonych kilimami salach rozmieszczono mnóstwo rzeczy prawdziwie ładnych, często przytem praktycznych a nadających się na upominki w dniu św. Mikołaja i gwiazdki. Dziś rozglądając się po tych wielkich a pełnych salach z całą stanowczością można twierdzić, że każdy w miarę środków krajowym polskim upominkiem dziecko swe obdarzyć może. Dziś w roku wywłaszczenia, w czasie kryzysu ekonomicznego nie wolno społeczeństwu lekkomyślnie pieniędzy po za kraj wydawać. Wystawa przedstawia się okazale i godną jest zwiedzenia, potrafi ona przekonać wielu wątpiących o rozwoju przemysłowym Galicyi w tym choćby jednym drobnym dziale.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem praktykant banku galicyjskiego p. E. S. w zamiarze samobójczym wypił większą ilość sublimatu. Wezwane pogotowie nie zdołało już uratować życia desperatowi.

Eksplozya benzyny. Dzisiaj rano do piwnicy drogueryi p. Wilczyńskiego mieszczącej się przy ul. Karmelickiej l. 16 wszedł chłopak St. Drobniewicz z palącą się świecą. Gdy chłopak zbliżył się do rezerwoaru z benzyną od płomienia świecy nastąpiła eksplozya. Wezwano straż pożarną, która w sile jednego plutonu natychmiast przybyła na miejsce wypadku.

Dostęp do piwnicy był prawie niemożliwy wobec rozlanego w większej ilości amoniaku. Mimo to strażacy dostali się do piwnicy i w ciągu kilkunastu minut ogień stłumiono. Chłopak Drobniewicz wyszedł bez szwanku z tak niebezpiecznej sytuacyi. Spaliła się mu tylko marynarka.

Początkujący złodzieje, wobec niewyszkolonego jeszcze sprytu uledz muszą na razie wyższości „sprytu“ krakowskiej policyi. Wczoraj ta wyższość policyi tryumfowała na całej linii. Aresztowano więc Franciszka Powłokę za kradzież starych spodni motorowemu Grzybakowi, Piotra Olesia za kradzież 7 koron, Derkacza za kradzież 4 metrów sukna z wagonu kolejowego. Aresztowano jeszcze szereg innych początkujących złodziei za drobne kradzieży.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc grudzień.

Z SALI SĄDOWEJ.

Tragedya miłosna na wsi.

Mąż uduszony przez żonę i jej kochanka.

Nowy Sącz, 2 grudnia.

W dalszym ciągu rozprawy przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych pod przewodnictwem radcy sądu kraj. wyż. p. Ligęzy-Przychockiego i przy współudziale wotantów radców Rychlika, dr Smolika i protokolisty Dobrowolskiego, przeciw Maryi Kubiszowej i tejże kochankowi Stanisławowi Dumanie włościanom, oskarżonym przez prokuratora dra Geislera o zbrodnię skrytobójczego morderstwa z §§ 133 i 135 u. k., popełnionego na mężu oskarżonej 45-letnim Wawrzyńcu Kubiszu, po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Jako znawców lekarzy zawezwano do rozprawy dra Zielińskiego i dra Kozaczka, kolejowych lekarzy z Nowego Sącza. Nasamprzód przesłuchano oskarżoną Kubiszową. — Na zapytanie dlaczego krytycznej nocy idąc do kochanka, współoskarżonego Dumany, przebrała się po męsku odpowiedziała: Nie chciałam, by mię mąż poznał.

Przew.: Po co kochanek przychodził tej nocy do męża?

Osk.: Po 15 złr., które mu byłam winną, bo miałam sobie tej nocy życie odebrać. — Oskarżona zwala całą winę na kochanka. Następnie zeznawał 14-letni Jędrzej Dumana, brat współoskarżonego; służył on u Kubiszów.

Na przedstawienie przewodniczącego, że wolno mu nie świadczyć przeciw bratu, wyraźnie oświadczył, że chce prawdę zeznać i pod przysięgą zeznał, że oskarżeni w chwili popełnienia morderstwa sądzili, iż świadek śpi, podczas gdy tylko udawał śpiącego, wszystko widział i słyszał.

Obszerna sala rozpraw jest zapełniona po brzegi ciekawymi wieśniakami z całego powiatu.

Z Izby posłów.

Wiedeń. (B. kor.). W Izbie posłów toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya budżetowa.

Pos. Kotlarz zaznaczył, że przy zachowaniu się Niemców nie można żywić nadziei, aby przyszło do sprawiedliwej ugody czesko-niemieckiej.

Pos. Pawlak wskazał, że rząd nie dba o potrzeby jedności słowiańskiej na Śląsku; jej stosunki gospodarcze i kulturalne są tam nie do zniesienia.

Pos. Prodan ubolewa, że w Chorwacyi panuje prawo pięści. Powaga monarchii i dynastyi wymaga usunięcia despotyzmu.

Pos. Heilmeier oświadcza, że narzekanie na wielką nędzę urzędników nie znajdnje posłuchu u włościan i przemysłowców. Mowca oświadcza się za stopniowem zmniejszaniem liczby urzędników; w końcu przemawia przeciw kanałom.

Po różnych zapytaniach posiedzenie o g. 7·45 zamknięto; następne dzisiaj o godz. 11 przed południem.

Odezwa Rady Narodowej.

Otrzymujemy następujący komunikat:

„Ogłoszenie przez Radę Narodową poważnych ogólnych wskazań dla społeczeństwa polskiego na chwilę obecną, która może budzić nadzieje, a zarazem pełna jest niebezpieczeństw, nastąpi w dniach najbliższych. Że się to dotąd stać nie mogło, ważne po temu były powody. Trzeba było nietylko rzecz samą dokładnie rozważyć, ale i doprowadzić ile możności do wyrównania różnic, jakie istniały w zapatrywaniach stronnictw w Radzie zjednoczonych, zaś przedewszystkiem należało liczyć się z zadaniami i położeniem naszego przedstawicielstwa parlamentarnego. Byłoby jednak błędem strasznym, gdyby z przyczyny tej koniecznej wyższemi względami usprawiedliwionej zwłoki, społeczeństwo nasze miało zaniedbać się w tych pracach przygotowawczych około zjednoczenia swych sił, które przecież są warunkiem jego wpływu na bieg wypadków. Nieszczęściem byłby także bezład w tych usiłowaniach, walki i zawiści partyjne tam gdzie powinno być miejsce jedynie dla szlachetnego współzawodnictwa. Dlatego Rada Narodowa obejmuje naczelne kierownictwo wszystkich tych wysiłków i w tym celu powoła do współdziałania Komitet, jednoczący przedstawicieli wszystkich ważniejszych organizacyj pracy narodowej bez względu na ich odcienia polityczne i społeczne. W ciągu dni paru ustaloną będzie lista tego Komitetu, ale już teraz biuro Rady Narodowej przyjmuje zgłoszenia stowarzyszeń i grup które w podjętych działaniach potrzebują jej pomocy i wchodząc na dawno zapomniane drogi rozumieją, że dla dobra Ojczyzny trzeba razem iść i zgodnie“. *Tadeusz Ciński.*

Obawa pogorszenia się sytuacyi.

Telegramy Biura kor. oraz własne „Nowin“.

Nie było zawieszenia broni.

Protest Grecyi. — Nowe warunki. Czy Turcya się zgodzi?

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Okazuje się obecnie, że zawieszenie broni pomiędzy państwami bałkańskimi a Turcyą nie przyszło do skutku, albowiem Grecya zaprotestowała przeciw zawarciu zawieszenia broni. Grecya przedewszystkiem chce zatrzymać Salonikę, następnie — jak objaśnił poseł grecki w Paryżu tamtejsze sfery dyplomatyczne — Grecya nie przyjmie zawieszenia broni na takich warunkach, jakie Bułgaryę zostały ułożone. Jednym z tych warunków jest nałożony na państwa związkowe **obowiązek zaprowiantowania oblężonych fortów tureckich przez czas zawieszenia broni.** Grecya słusznie podniosła, że warunek ten w razie gdyby się utrzymał, niszczy wszelkie dotychczasowe sukcesy armij związkowych, oblegających twierdze tureckie i gnębiących właśnie głodem załogi tych fortec.

Dalszym warunkiem zawieszenia broni, przeciw któremu Grecya zaprotestowała, jest zniesienie blokady morskiej na czas zawieszenia broni. Grecya podnosi, że właśnie dzięki owej blokadzie, skutecznie wykonywanej, przez flotę grecką zapanował w całej Turcyi dotkliwy brak węgla, który w pierwszym rzędzie skłonił rząd turecki do starania się o zawieszenie broni.

Grecya zgodzi się na pozostawienie Turcyi linii obronnej Czataldży, ale żąda bezwarunkowo poddania się Adryanopo-

la, Janiny i Skutarij oraz kapitulacyi wszystkich załóg tureckich na całym terenie wojny, z wyjątkiem załogi na linii Czataldży. Rząd grecki oświadczył gotowość pospieszenia z pomocą armii bułgarskiej, gdyby ta była za słabą do przełamania linii Czataldży. W tym wypadku chce Grecya wysłać trzy dywizye na pomoc Bułgarom.

Powszechna panuje tutaj opinia, **że Turcya będzie musiała albo ustąpić** i zgodzić się na te ciężkie warunki albo zdecydować się na dalsze prowadzenie wojny. „*N. Wr. Tagblatt*“ pisze, że zawieszenie broni nie przyjdzie do skutku, o ile Turcya nie ustąpi.

W tych dniach nastąpi wspólna manifestacya 4 państw bałkańskich na dowód że panuje pomiędzy niemi zgoda i harmonia.

Pesymistyczna ocena sytuacyi w Londynie.

Wiedeń. (T. wł.) „*N. Wr. Tagblatt*“ donosi że tamtejsze sfery miarodajne **oceniają sytuacyę międzynarodową pesymistycznie** mimo zaufania do pokojowych tendencyj Rosyi. W londyńskich kołach rządowych panuje zapatrywanie, że jeśli Serbia nie ustąpi od swych aspiracyj portowych i jeśli Serbia nie **da Austryi pełnej satysfakcyi za obrażenie konsula Prochaski — wówczas natychmiast nastąpi zapalne zaostrzenie sytuacyi.**

Przygotowania wojenne Niemiec.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Die Zeit“ donosi dziś z Berlina, że rząd niemiecki czyni wielkie **przygotowania wojenne** na wschodniej granicy Niemiec. Korospondent „Zeit“ rozmawiał z pewnym polskim posłem do parlamentu niemieckiego, który oświadczył korespondentowi, że na wypadek wojny Austryi z Rosyą, liczni ochotnicy polscy z Poznańskiego pospieszą do Galicyi.

Odwołanie statków austr. z wód tureckich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ostatnie dwa krążowniki wojenne austryackie, przebywające na wodach tureckich „Arcyksiężna Marya Teresa“ w Salonice i „Aspern“ w Konstantynopolu, **otrzymały rozkaz natychmiastowego powrotu do Poli.**

§ 14-ty.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Die Zeit“ donosi, że prezydent ministrów hr Stürgkh wczoraj w rozmowie z kilku posłami dał do zrozumienia, że jeżeli dodatkowe ustawy mobilizacyjne **do wtorku przyszłego tygodnia nie będą przez parlament uchwalone**, wówczas rząd będzie się musiał obejść bez parlamentu.

Odnowienie trójprzymierza.

Frankfurt. „Frankf. Ztg.“ donosi z Berlina: W kołach poselskich oświadczono wczoraj, że trójprzymierze zostało już odnowione.

Trójprzymierze wobec Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „*N. Wr. Tagblatt*“ donosi, że trójprzymierze nie zgodzi się nigdy na to, aby autonomiczna Albania stała pod zwierzchnictwem związku państw bałkańskich jako państwo lenne.

Rosya podżega dalej.

Londyn. „Daily Tel.“ donosi z Belgradu: Tutejszy pos. rosyjski, Hartwig, oświadczył, że port adryatycki jest dla Serbii żywotną gospodarczą koniecznością.

Prochaska był aresztowany.

Szabadka (Węgry). Przybyło tu kilku oficerów tureckich, których po złożeniu przyrzeczenia, że nie wezmą udziału w dalszej wojnie, wypuszczono z Serbii. Oficerowie ci opowiadają, że znajdowali się w Prizrencie w chwili zajęcia go przez wojska serbskie. Opowiadają oni, że Serbowie wywieźli Prochaskę w wagonie, w którym znajdowali się razem jeńcy tureccy.— Prochaska opowiadał im, że gdy żołnierze serbscy chcieli wtargnąć do konsulatu, zawołał do nich: Możecie mnie zastrzelić, ale dalej nie pójdziecie ani o jeden krok! Serbowie następnie Prochaskę aresztowali i internowali.

Zatarg Bułgarów z Grekami.

Zwycięscy mordują się.

Londyn. „Daily Tel.“ donosi z Aten: Spór między Bułgarami, a Grekami przybiera wielkie rozmiary. W sobotę przyszło między Bułgarami, a Grekami koło Seres do ponownej walki, w której 200 żołnierzy greckich zginęło.

Granica bułgarsko-turecka.

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi, że **Bułgarya nie otrzyma Adryanopola** i że nowa granica bułgarsko-turecka na północy i północnym zachodzie wilajetu adryanopolskiego przesunięta będzie tylko o 15 kilometrów, a następnie będzie się ciągnąć wzdłuż rzeki Maricy. Kavakli i Dedeagacz dostaną się Bułgaryi.

Soldatesca grecka hula.

Berlin. Korespondent „Berl. Tageblattu“ w Konstantynopolu Barth, ogłasza pismo porucznika sztabu generalnego armii tureckiej, która operowała w Salonice, Tahid effendiego. Tahid effendi żali się w tem piśmie na gwałty i rabunki, popełnione przez Greków przy zajęciu Saloniki. W dwa dni po zajęciu Saloniki — pisze Tahid — siedziałem z rotmistrzem Ali bejem w kawiarni Lucolo. Nagle weszli do kawiarni żołnierze greccy i bułgarscy i oddział ochotników. Grecy zabrali mi płaszcz, zegarek i portmonetkę, w której miałem dwa funty tureckie. Ali bejowi zabrali Grecy 11 funtów, innemu oficerowi tureckiemu 50 funtów. Znany mi osobiście kapitan parowca angielskiego „Liverpool“ również został obrabowany przez żołnierzy greckich. 80 proc. oficerów i żołnierzy zostało obrabowanych do szeląga. Sam widziałem — pisze dalej Tahid bej — jak żołnierze greccy gwałcili i bili kobiety muzułmańskie i żydówki. Grecy napadali na ulicy przechodzących Turków i mordowali ich; zastrzelili 40 rezerwistów tureckich. Gdy się z powodu tych zajść użaliłem u władz bułgarskich, odpowiedziano mi: To pan temu winien, po co pan poddałeś się Grekom a nie Bułgarom!

O pozyskanie Rumunii dla Związku bałkańskiego.

Bukareszt. (Tel. wł.) Były prezydent bułgarskidgo sobrania dr Danew przybędzie w najbliższych dniach do Bukaresztu. Przywiezie on odręczne pismo króla Ferdynanda do króla Karola. Misya Danewa ma na celu pozyskanie Rumunii, aby przystąpiła do Związku państw bałkańskich.

Nowy mowca na tronie.

Drezno. (Tel. wł.) Król saski, który nigdy dotąd publicznie nie przemawiał i mowcą wcale nie jest, wygłosił wczoraj mowę do rekrutów podczas ich zaprzysięgania. Powiedział on między innemi „że w czasach takich, jak obecne, naród i państwo saskie musi się ściśle oprzeć o cesarza“. Z przemowy tej, oraz z okoliczności, że król nie będący mowcą przemawiał publicznie, wynika, że sytuacya istotnie jest bardzo poważna.

Biurokracya policyjna a sprawy społeczne.

Wszelka biurokracya, która bierze się do regulowania kwestyi społecznych, zawodzi: a najmniej powołaną i uzdolnioną do tego jest zaiste biurokracya policyjna.

Ochrona nieletnich, zajęcie się sprawą „dzieci ulicy“ jest w Krakowie z pewnością kwestyą palącą. Zajęła się tą kwestyą „Rada Opiekuńcza“, która zwołała już kilka zebrań dyskusyjnych. Jednym z punktów dyskusyi była kwestya kolportażu ulicznego, który w Krakowie bezsprzecznie połączony był i jest z nadużyciami i niewłaściwościami, które usunąć leży w interesie społecznym i jest obowiązkiem władz. Do udziału w tej akcyi powołano policyę, którą na zebraniach Rady Opiekuńczej reprezentował radca pol. p. Broszkiewicz. Urzędnik ten zawdzięcza opinię tęgiego policysty swej szorstkości i energii, z jaką umiał komenderować żołnierzami policyjnymi przy pochodach i zgromadzeniach. Jako kierownik aresztów pod Telegrafem jest także powołanym po załatwiania kwestyj społecznych i otrzymał tę misyę od p. dyr. Flatau...

Kolportaż uliczny w Krakowie wykonywany jest w przeważnej części przez „dzieci ulicy“, przez tak zwanych (aby użyć gwarowego określenia) „andrusów“, dla których kolportaż stanowi nieraz tylko pretekst dla żebraniny i wałęsania się po ulicach celem kradzieży. Wśród nieletnich kolporterów każdy policyant dostrzeże sporo znanych „torebkarzy“... Natrętwem i krzykliwością swoją ci obdarci, brudni, bezczelni kolporterzy dawali się publiczności przykre we znaki. Była to plaga, którą z ulic należało usunąć.

Ale nie wszyscy kolporterzy należeli i należą do kategoryi włóczęgów ulicznych. Jest wśród nich wielu starszych, którzy traktują kolportaż jako źródło uczciwego zarobku, którzy otrzymują rodziny tą pracą. Są kolporterzy starsi, są chłopcy, stale zatrudnieni w administracyi, umundurowani i podlegający kontroli.

Do uregulowania kwestyi kolportażu zabrała się biurokracya policyjna. Jak się zabrała i jakie skutki wywarła „społeczna akcya“ p. Broszkiewicza, przedstawimy w następnym artykule.

P. dyr. Flatau miał sam w tych dniach w nocy przed kawiarnią teatralną sposobność przekonania się naocznie o skutkach akcyi p. Broszkiewicza. (C. d. n.

Rusini wciąż niezadowoleni.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze donoszą, że Rusini oświadczają, iż nowy projekt orędzia cesarskiego oznacza wprawdzie znaczny postęp, jednak Rusini nie są zadowoleni, ponieważ nie jest tam ustalony Lwów jako siedziba przyszłego uniwersytetu ruskiego. W bieżącym tygodniu odbędą się dalsze rokowania między rządem a Rusinami w sprawie uniwersytetu i w sprawie reformy wyborczej do sejmu galicyjskiego.

Teatry i widowiska

REPERTUAR teatru miejskiego.

Wtorek: „Dobrze skrojony frak“.

Środa: „Bęben.

Czwartek: „Dobrze skrojony frak“.

Piątek: „Peer Gynt“

Sobota: „Jeniec Napoleona“.

Niedziela: popołudniu „Intryga i miłość“. wieczór „Jeniec Napoleona“.

KINO-TEATR T. S. L. ul. Podwale 3 Przedstawienia od godz. 4 popoł. do g. 10 wiecz.

TEATR Nowości. 5 srebrnych [illegible] Momus krakow „Lolota“ operetka. Początek o g. 8 wiecz.

TEATR APOLLO Od 1 [illegible] grudnia [illegible] Margot, [illegible] Walski, [illegible] Lorrand, śpiewacz[illegible] Vera Dol[illegible] śpiewaczka Davis & [illegible] duet mu[illegible] Sacher, [illegible] Despina, deklamat[illegible] Effry-Off[illegible] Barańska, subretka The Ouras akrobaci [illegible] i inne pierwszorzędne atrakcye. Początek o g. 8 wiecz.

KINO-WANDA ul. Gertrudy Przedstawienia od godz. 4 popoł do g. 10 wiecz.

TEATR Maryonetek przy ul. św. Jana.

Spalenie portretu cara na rynku krakowskim.

Kilka dzienników lwowskich, między innymi „Gazeta Poranna", uchodząca za organ namiestnika (w n. 1017) i „Wiek Nowy" (w n. 3418) w opisie manifestacyi piątkowej w Krakowie wspomniały o fakcie spalenia przez młodzież portretu cara na rynku. Fakt ten wspomniane pisma przedstawiły w ten sposób:

„Po mowie jednego z manifestantów wzniesiono wysoko na żerdziach portret cara, co wywołało złowrogie okrzyki oburzenia i protestu przeciwko caratowi. **Wśród entuzyastycznych oklasków i okrzyków portret cara spalono**". (Podkreślenia „Gazety Porannej" przyp. Red.)

Odnośnie do ogłoszenia powyższej notatki c. k. Biuro Korespondencyjne przesłało pismom lwowskim następujące sprostowanie:

„Wobec podanej przez jedno z pism lwowskich wiadomości o spaleniu podczas wczorajszej wieczornej manifestacyi portretu cara, stwierdza krakowskie Biuro korespondencyjne, że wprawdzie jeden z uczestników manifestacyi usiłował spalić jakiś obraz, temu jednakże natychmiastowe wkroczenie organów policyi przeszkodziło".

O sprawie tej nie pisaliśmy wcale, uważając ją za zupełnie bła hą. Wobec tego jednak, że sprawa skutkiem urzędowych sprostowań nabrała większej wagi, podajemy zupełnie autentyczny opis przebiegu afery obserwowanej w promieniu trzech kroków od miejsca zajścia, przez jednego z naszych współpracowników. Oto po mowie, wygłoszonej u stóp pomnika Mickiewicza, kilka osób na wysokiej żerdzi wzniosło w górę ponad głowy tłumu metrowej wielkości malowany portret cara. Ukazanie portretu cara zelektryzowało wielotysięczny tłum manifestantów. Rozległy się ogłuszające okrzyki: „Precz z carem", „precz z caratem"! Niebawem błysnął płomień zapałki i wśród okrzyków manifestantów, oblany poprzednio benzyną portret cara został spalony. Znajdujący się w odległości kilkunastu kroków komisarze policyjni nie zdołali interweniować, wobec absolutnej niemożności przedostania się przez silnie zwarty tłum do miejsca spalenia portretu.

Pogoda w Krakowie.

[Z krakow. obserw.]

Dn. 2 grudnia termometer doszedł od 0·9 do 2·6 C. barometr wahał się.

Dn. 3. grudnia o godz. 7-ej zrana stan barometru: 745·0 mm. stan termometru: 1·5 C.

Wiatr zachod.-północ. zachodni.

Prognoza: Dziś: pochmurno.

Czy mając córkę, chciałaby ją pani widzieć na deskach teatralnych?

„Tygodnik mód i powieści" rozpisał ankietę pod powyższym tytułem, zwracając się do wybitnych aktorek.

Przytaczamy tu kilka z nadesłanych odpowiedzi:

„Czy mając córkę, chciałabym ją widzieć na deskach teatralnych?" — zapytuje Szanowna Redakcya.

Ależ najchętniej!!!

Pod dwoma jednak warunkami:

Musiałaby mieć talent swej matki i 24.000 rubli własnej rocznej renty.

Neapol. *Jadwiga Mrozowska.*

*

Chciałabym, żeby córka moja była *geniuszem miłości*. Każdy jej czyn byłby wtedy piękny; miałaby *własne* życie, od żadnych desek nieuzależnione. Dawno temu, Sęp Szarzyński śpiewał w pięknym sonecie: „Miłość jest *własny* bieg życia naszego".

Czy można komuś drogiemu życzyć coś więcej — nad *czyn życia własnego*? „Piekło teatru" zaś nie jest przecież ani mniejsze ani większe od zwykłego „piekła", złożonego z 3 pokoi, kuchni i przedpokoju, gdy — *miłość* prawdy swojej nie zmienia go na łąkę kwietną dla duszy i serca.

Czy się mylę?

. . . .

Szkoda, że córki nie mam.

Z Konopnickich Laura Pytlińska.

Kraków.

*

Czy mając córkę, chciałabym ją widzieć na deskach teatralnych? Gdyby córka moja przyniosła z sobą na świat tę iskrę bożą, którą zwą talentem, zapał, poczucie piękna i miłość dla sztuki, nie mogłabym jej i siebie uczynić szczęśliwszą, jak poświęcając sztuce — gdyż żaden zawód nie daje tyle szczęścia, co sztuka.

Kilka lat temu miałam sen: poślubiałam jednego z panujących, a widząc się otoczoną bogactwem, przepychem, jakim tylko dwory otaczać mogą, ból ściskał mi serce na myśl, że pewnie nie pozwolą mi, jako cesarzowej, występować na scenie, a gdym się obudziła spłakana i ujrzałam się w swoim pokoiku, pełnym pamiątek ani złotych, ani brylantowych, ale przeważnie złożonych z hobkowych listków, które często służąca moja obskubuje do barszczu lub kapuśniaku, uczułam się tak szczęśliwą, że radość moja nie miała granic. Osądź więc, Szanowna Redakcyo, czy chciałabym widzieć córkę moją na scenie?! *Anna Gostyńska.*

Lwów.

Z kraju.

Z Wadowic pisze nasz korespondent: „Sokół" w Wadowicach urządził w sobotę wieczór celem uczczenia pamięci bohaterów powstania listopadowego z 1830 r. Słowo wstępne w podniosłych słowach wygłosił katecheta gimn. ks. Faber, poczem chór męski złożony z 7 młodszych prof. gimn. i 9 akademików pod batutą niezmordowanego prof. Kilińskiego odśpiewał „Dumkę" znanego śpiewaka prof. Bursy: „Piosnkę żołnierską" i „Porównaj Boże" Galla. Kilka utworów na skrzypcach wykonała znakomicie p. St. Capówna przy doskonałym akompaniamencie fortepianu panny Ziuni Nowak. Akademik Alberty oddeklamował bardzo umiejętnie i z uczuciem kilka utworów, poczem orkiestra złożona z najwybitniejszych amatorów miejscowych pod kierownictwem prof. Merty odegrała sprawnie patryotyczne pieśni.

Niemiłe wrażenie wywarł na zebranych drobny, ale charakterystyczny epizod. Podczas śpiewu chóru „Boże coś Polskę" publiczność powstała z miejsc i rozległ się poważnie chóralny śpiew — wtedy przedstawiciel władzy nadkomisarz Topolnicki i krakowianin dr Pawlik wyszli z sali do garderoby na pogawędkę.

Wieczór patryotyczny nie zainteresował również (podobnie, jak i inne t. p. wieczory) szerszego ogółu Wadowian, zwłaszcza mieszczaństwa. Na wieczorkach widzi się zawsze tych samych Buszków, Dworaków, Grabowskich, Hanke, Haustierów, Krobickich z Gorzenia, Nartowskich, Nowaków, Łazarskich, kilku profesorów, kilkunastu Sokołów i kilkudziesięciu uczniów gim., natomiast na produkcye najmarniejszego cyrku spieszą setki i zostawiają tysiące. (Ostatni cyrk zarobił na czysto 3000 kor.).

System kagańcowy zaczyna wprowadzać w Wadowicach — jak pisze nasz korespondent — przedstawiciel c. k. władzy nadkom. Topolnicki, czego dowodzi odczyt prof. Kilińskiego pt.: „Przyszłość Polski". Treść i ton odczytu wywołały u dość licznie zebranej publiczności duże niezadowolenie. Zainterpelowany przez korespondenta „Nowin" prof. Kiliński oświadczył, że przed odczytem był zmuszony dać p. Topolnickiemu słowo honoru, że w odczycie nie wspomni nic o Prusach, a będzie tylko podawał suche fakty i daty odnośnie do r. 1830.

Przy sposobności ze smutkiem stwierdzić muszę, że z powodu tej obostrzonej wadowickiej cenzury prof. Kiliński, który jest duszą miejscowego towarzystwa, uważa swoje stanowisko pedagoga za stan przejściowy i możliwe, że opuści nasze miasto.

Proces o kurę. Korespondent nasz z Wadowic pisze: Znane jest powszechnie pieniactwo naszych wieśniaków, którzy o błahostkę procesuje się przez całe lata dopóki im starczy majątku. Ten głęboko u ludu zakorzeniony nałóg wytłómaczyć można brakiem oświaty — nie można natomiast pojąć zaciętości osób, zaliczających się do inteligencyi, które spór o kurę pozostawiają do rozstrzygnięcia sądowi i narażają się dobrowolnie na koszta kilkuset koron (w obecnych ciężkich czasach), czego dowodem jest proces p. Bielewicza z Kęt z p. Dobrzańską. Wyrokiem sądu zasądzona została jedna strona na 3 dni aresztu (względnie 15 koron grzywny), druga na 8 kor. Od wyroku wniosły obie strony zażalenie i sąd apelacyjny w Wadowicach po przeprowadzonej d. 29 z.m. rozprawie uwolnił jedną i drugą stronę od winy i kary. Za całe zadośćuczynienie muszą więc procesującym się starczyć koszta, które ponieśli.

Podpalenie domu brata. Przed trybunałem przysięgłych w Wadowicach odbyła się onegdaj rozprawa przeciw Andrzejowi Zającowi i jego żonie z Zawadki koło Myślenic o podpalenie zagrody brata. Wynikły pożar strawił wówczas całe gospodarstwo Piotra Zająca. Podczas akcyi ratunkowej właściciel zagrody, jego dwuletnie dziecko i brat Stefan ulegli tak silnemu poparzeniu, że zmarli z odniesionych ran. Po dwudniowej rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący A. Zająca na 18 miesięcy więzienia.

Przed tym samym trybunałem odbyła się dnia 29 b. m. rozprawa przeciw Michałowi Pałecznemu oskarżonemu również o podpalenie. Rozprawa zakończyła się skazaniem oskarżonego na 4 lata więzienia.

Szpieg (?) w Bochni. Korespondent nasz donosi: Wczoraj ułani przyprowadzili na inspekcyę policyjną jakiegoś elegancko ubranego mężczyznę, który przybywszy do kantyny wojskowej, raczył ułanów piwem i wódką, wypytując się przy tej sposobności o ilość wojska, nadeszłych rezerwistów i świeżo przybyłych koni. Aresztowany podał, że jest robotnikiem, ale z powodu sprzeczności w zeznaniach nie wzbudził zaufania i pod zarzutem szpiegostwa aresztowano go i odstawiono do sądu.

Obrazki wojenne.

Znany publicysta i literat rosyjski Niemirowicz-Danczenko w ostatnim numerze „Russkoje Słowo“ zamieścił z pola wojny następujący pełen grozy list.

Droga.

W dali zwycięzkie krakanie. Pod szarym dzisiejszego dnia niebem czarne stada ptactwa.

Chmurami unoszą się z pustych pól, zataczają wielkie koła, niżej że nad samą ziemią i sadowią się [illegible] skaczą, wyzywając mnie. Ostrzą stalowe dzioby i strzelają mnie namiętnemi, ostremi spojrzeniami.

A na prawo głuchy huk armat. Ozwały się tylko co dostarczone działa oblężnicze. Zaczęła się agonia Adryanopola, a gdy wczoraj naprzykład, rozeszła się wieść o poddaniu się tej pierwszorzędnej pozycyi, w siedmnastym dniu wojny, nikogo to z nas nie zadziwiło. Bułgarzy swoim orlim lotem oduczyli nas zdziwienia.

Wszystko, co gdzieindziej napełniłoby nas niedowierzaniem, tu wydaje się proste, jasne i rzeczywiste.

I oto znowu zarzewie pożarów w dzień i w nocy. Turcy uciekając, palą wszystko. — Trupy i popioły. Oczekiwaliśmy tego, wiedząc, co to jest wojna narodowa. Nie osiąga się zwycięstwa tanio. I jakiekolwiek szlachetne hasła narodowe są wypisane na sztandarze trzeba być przygotowanym z góry na takie obrazy.... Adryanopol pokazuje nam swój wielominaretowy profil. Bułgarskie oddziały pozostały w tyle. Jedziemy pustkowiem. Taka ziemia cudowna. Powinnaby karmić dziesiątki milionów ludzkich istnień a tymczasem zaledwie co kilka wiorst spotyka się wioskę, jakby zapomnianą w pustyni. Patrzymy, jest tam kto żywy? Najczęściej rozciąga się nad nią, jak parasol, dym gęsty i widać płomienie. Nocowałem w Kadykjoju, Siemunie, Ortakczi, Selidże, zmęczony niemożliwą drogą. Spotykam Bułgarzyka:

— Ile jeszcze?

— Dwie godziny.

Przejeżdżam te dwie godziny — znowu spotkanie. Myślę sobie, zaraz odpoczynek, ogrzeję się u ogniska, znajdę co do zjedzenia

— Daleko tam do wsi?

— Yma dwa saat i pół.

Z początku złoszczę się, rozpaczam, ale potem milknę i kostnieję. Nogi drętwieją, w głowie czuję uderzenia młotów, kiwam się na siodle w takt kroków zmęczonego konia.

Trzeciego dnia znaleźliśmy miejsca niedawnych walk.

Były tak nieoczekiwane, że ani jeden korespondent nie znalazł się tam.

Szkoda. Wiele kart pięknych i strasznych w wojnie Bułgarów — stracono.

Pobojowisko.

W moczarze uwięzły i sterczą ze wszystkich stron setki skrzyń z amunicyą. Kupami leżą na drodze wyrzucone z nich szrapnele. Ich czerwone i żółte pasy widać wszędzie, gdzie tylko rzucić okiem, po tych mokradłach. Leżą tu dziesiątki tysięcy nabojów, porzuconych przez armię uciekającą. Nikt ich na razie nie zbiera — nie myśli o tem armia zwycięzka — ma pilniejsze zadanie.

Oto zabite konie... Z oderwanemi głowami — szyja, jak czerwona misa. Wyrwane żołądki z odrzuconemi na bok wnętrznościami. Obok zwyczajne kawałki poczerniałego mięsa. Tak porozrzucane, że zebrać je, to nie sklei się całego konia.

Opuchnięte trupy. Dotknąć się takiego — wydrą się stamtąd gazy, ciało porysuje się i ułoży się płasko.

We wszelkich pozycyach znaleźć tu można te niewinne ofiary ludzkiej nienawiści i złości. Oto jeden koń podwinął pod siebie szyję, głowę i nogi. Inny sterczy czterema kopytami do góry. Obrzydliwe!

Chcesz przejechać nie oglądając się na tę ohydę. Odwracasz się, aby uniknąć okropnego zapachu padliny. Jakby dokoła otwarły się groby i wydychały zgniliznę.

C. d. n.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.